

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 26 "
 Za nadwyżanie do
 domu dopłaca się 20 ct
 miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicą kwartal-
 nie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Ko-
 respondencja prywa-
 tne — za każdy wiersz
 12 ct. Reklamy w ru-
 bryce „nadstawne“ za
 każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
 ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymo-katolickie: Dnia: Walentego B. Jutro: Faustyna. Pojutrze: Julianny p.	Greko-katolickie. Strytenje Hosp. Symeona i Anny. Izydora p.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 7 g. 14 m. Zachód „ o 5 g. 14 m. Barometr 761. Odwilż.
--	---	--	--	--

„Nędza Galicji w cyfrach.“

III. Lecz cóż to tak złego — zapyta czytelnik — jeżeli w naszym kraju tak dużo ludności rolniczej? Im więcej ludności, tem większa produkcja, tem większe też „bogactwo narodowe“. Na takie rozumowanie ciekawą daje odpowiedź p. Szczepanowski. Porównując produkcję roślinną Galicji z produkcją innych krajów, widzimy, że gdy Anglja produkuje 23 miliony cetnarów metrycznych pszenicy, Niemcy 28, Francja 76, Belgja 6, Węgry 19, Królestwo Polskie 4, Rumunja 9, to Galicja produkuje tylko 3. Podobnie ma się rzecz z żytem (Niemcy 58 milj. cet. met., Francja 18, Belgja 4, Węgry 10, Królestwo 11, Galicja 4), jęczmieniem i owsem, ba nawet kartoflami; ogółem produkcja zboża przedstawia się w następujących okragłych cyfrach: Anglja 57, Niemcy 151, Francja 157, Belgja 15 i pół, Węgry 59, Królestwo 25, Rumunja 36, Galicja 16 i pół, Irlandja 13.

Nie lepiej przedstawia się w Galicji chów bydła. Na 1.000 głów ludności przypada sztuk bydła: w Irlandji 1.027, w Rumunji 883, w Węgrzech 502, we Francji 478, w Królestwie 440, w Niemczech 437, w Galicji 413, w Anglji 329, a w Belgji 287. Ostatnie cyfry mogą frapować. A więc Galicja pod względem chowu bydła stoi lepiej od Anglji i Belgji. Z wykazów kolejowych wypadają jednak, że bydło galicyjskie, jako *najgorzej tuczone*, najmniejszą ma wagę. Przeciętna waga wołu galicyjskiego, spędzonego do Wiednia wynosi 340 kilo a nierogaczyny 40 kilo, podczas gdy we Francji przeciętna waga wołu wynosi 500, a świnii 116 kilo, w Anglji zaś waga ta jest jeszcze większą. Tak samo co do krów przeciętną wydajność mleka liczą w Anglji lub Belgji na 2.000 litrów mleka rocznie, a w Galicji na 650 litrów.

Jeszcze gorzej przedstawia się rzecz, jeżeli porównać stan bydła nie z całą ludnością, ale tylko z ludnością rolniczą. W takim razie na 1.000 głów ludności roln. wypadają w Anglji 1654, w Irlandji 1.350, w Rumunji 1.162, w Belgji 1.148, we Francji 1.060, w Niemczech 1.028, we Węgrzech 760, w Królestwie 587, a w Galicji 551 sztuk bydła. Ludność rolnicza w Galicji jest więc najgorzej, a w Anglji najlepiej zaopatrzoną w inwentarz. Uwzględniając prócz tego okoliczności, że u nas wydajność każdej sztuki jest najmniejszą, to nasze ubóstwo inwentarza okaże się jeszcze bardziej żałosnym, niż wypływa z cyfr powyższych i trzeba przyjąć, że każdy rolnik w Anglji produkuje co najmniej sześć razy tyle mięsa i mleka, co rolnik w Galicji.

Zestawiwszy całkowitą produkcję Galicji i porównawszy ją z produkcją innych krajów, pan Szczepanowski dochodzi do następującego porównania. Wyrzuciwszy całą produkcję rolniczą w równowagę samego zboża i rozliczywszy ją na jedną głowę ludności, widzimy, że w Anglji na jedną głowę ludn. roln. przypada 22 cet. metr. produktu, w Belgji 22, we Francji 16, w Niemczech 16, w Irlandji 11,4, we Węgrzech 9,3, w Królestwie 9,1, a w Galicji 6³/₄. To znaczy, że w Anglji i Belgji każdy rolnik wytwarza przeszło trzy razy tyle, w Królestwie i Węgrzech o 40 proc. więcej, niż w Galicji. „Licząc więc nie potrzebujemy, tylko podług sił — dodaje swoim obrazowym sposobem p. Szczepanowski, — możemy powiedzieć, że *każdy Polak w Poznańskim jest wart dwóch Polaków w Galicji*“. Takim to sposobem wyjaśnia się zagadka, że u nas jest za-

razem nadmiar ludności liczonej jako głowy, a brak robotnika w stosunku do pracy wymaganej.

Nie ograniczając się na samej produkcji rolniczej, p. Szczepanowski próbuje obliczyć wartość całej produkcji krajowej i porównać ją z wartością produkcji innych krajów. Wedle obliczeń jego maksymalna wartość piodów rolniczych w Galicji wynosi około 190 milionów gld., wartość mięsa 48 mil., mleka 30 milj., jaj i drobiu 15 milj., wełny, skóry itp. 5 milj., drzewa co najwyżej 5 milj., piodów górniczych około 8 milj., zaś produkcji przemysłowej i rękodzielniczej ok. 40 milj. gld. Cała produkcja krajowa wynosiłaby więc w najkorzystniejszym wypadku sumę 341 milj. gld., tj. około 53 gld. na głowę.

I w tym względzie Galicja stoi najniżej w szeregu krajów, z którymi ją porównuje p. Sz., gdyż w Królestwie, Węgrzech i Rumunji wartość produkcji przypadająca na każdą głowę ludności jest 2 razy, w Anglji zaś aż sześć razy większą, niż u nas.

Przyczyny tej niższości nie należy szukać w fizycznej degeneracji i niezdolności robotnika galicyjskiego. Przeciwnie, p. Szczepanowski przytacza niektóre fakta, wskazujące wyraźnie, że robotnik galicyjski wcale nie gorszym jest od niemieckiego lub angielskiego. Pokazuje się to w Ameryce, gdzie robotnicy galicyjscy są poszukiwani w kopalniach węgla. Widać to w Niemczech, na Szląsku, ba nawet i w Galicji, np. przy warsztatach kolejowych, przy przemyśle naftowym i gorzelnianym. Główną przyczyną naszej niższości ekonomicznej jest brak zasobów i współczesnych narzędzi do pracy — machin. Żal, że p. Szczepanowski na ten ostatni punkt za mało zwrócił uwagi i nie porównał ilości machin, pracujących w Galicji, z taką ilością w innych krajach — to od razu wyjaśniłoby wiele zagadek. Uwzględnił on tylko koleje żelazne, czynnik bez kwestji ważny, ale nie wyjaśniający wszystkiego. Ciekawem jest natomiast jego zestawienie naszych zasobów piędnych i porównanie ich z zasobami innych krajów, szczególnie Włoch i Węgier, jako krajów, w których rozwój ekonomiczny podobnie jak u nas liczy zaledwie lat 20. Gdy więc kapitałów nagromadzonych w bankach, kasach oszczędności i tow. zaliczkowych w Galicji można liczyć obecnie ok. 80 milj., czyli 13 gld. na głowę ludności, to we Węgrzech będzie ich ok. 550 milj. (34 gld. na głowę ludności), we Włoszech 1647 milj. (57 na gł.), ba nawet w „nędznej“ Irlandji 585 milj., czyli 115 gld. na głowę ludności.

Listy z kraju.

Koło myja. 10. lutego. (*Liga faktorów. Gospodarka reprezentacji miejskiej*). Czytamy w czerniowieckiej *Gaz. Polsk.*: Równocześnie z wejściem w życie Rady gminnej u nas, zawiązała się szajka faktorów gminnych, składająca się z Faibusiów, Laibusiów, Szmilów, Ozjaszów, Aziów, Josiów, Chaimków, Motiów, i t. p. Szajka ta wzięła sobie za zadanie, wyzyskiwać i korzystać ze wszystkiego, co się dzieje w gminie, ze wszystkich przedsiębiorstw i czynności gminy zyski ciągnąć, a więc akcjonariusze tego związku całymi dniami od rana do wieczora krążą za zdobyczą; wyzykują nawet akta urzędowe i układają plany wyciągnięcia jak najwyższej korzyści z tego, co w gminie ma być przeprowadzone. Żadne przedsiębiorstwo, żadna licytacja nie obejdzie się bez ich interwencji, rozumie się za sutem łapowem.

W roku 1887 gdy wydzierzawiono różne dochody gminne, mieli oni obfite żniwo. Przedsiębiorcy musieli im przy każdej licytacji gardło zatykać, aby nie szkodzili. Rażąco się to okazało przy licytacjach dodatku gminnego do podatku od mięsa i wina, które pomimo że się odbyły prawidłowo i z zyskiem dla gminy, zostały zniesione i dopiero po zaspokojeniu faktorów, druga licytacja została zatwierdzoną. Ciekawy epizod zaszedł też wtedy przy licytacji dodatku gminnego od mięsa; radny p. P. bowiem podniósł pogłoskę niby, że przedsiębiorca rozdał pomiędzy współlicytantów parę tysięcy guldenów, aby się utrzymał, naco drugi radny p. J. Brettler zauważył, że pieniądze pewnie dostali Brettlerzy. Był to niby żart tylko, ale ludzie świadomi rzeczy całej, nie brali jej bynajmniej za żart.

Zuchwałość związku faktorów datuje się od czasów afery agitacyjnej przy wyborach kliki rządzącej, t. zw. propinacyjno-blochowskiej kliki. Faktorzy mają kilku wpływowych paronów w reprezentacji gminnej, pod osłoną których odważnie „geschefta“ prowadzą, co nawet na zarząd gminy złe rzuca światło. Najwyższy więc czas, ażeby temu raz na zawsze tamę położono.

W pewnym kierunku znowu, Rada nasza zadziwić może bezprzykładną munificencją, pomimo, że fundusze gminy niżej zera stoją, a rząd *zasekwestrował cały dochód propinacyjny* za zaległe podatki i niezapłacone należności na utrzymanie gimnazjum. Pomijamy tu może i zasłużoną renumerację 400 zł. dla pseudo-sekretarza, a nawet 200 zł. zabrane przez p. syndyka, lecz oprócz tego Rada miejska osobliwszą hojność okazała rzeźnikowi Mendlowi Sacher, podarowawszy mu w śródmieściu 150 m. kw. gruntu miejskiego, chociaż tenże oświadczył, iż chętnie umiarkowane wynagrodzenie za grunt zapłaci, bo go potrzebuje na urządzenie lodowni. Ciekawem jest, jak się na tę darowiznę zapatrywać będzie wydział powiatowy i Wydział krajowy, i czy uzna, że wolno reprezentacji gminnej rozdarowywać z własności miejskiej grunt wartujący do 500 zł.

We wyższym jeszcze stopniu hojność reprezentacji gminnej przyszła do wyrazu przy następującym wypadku. Przed kilkoma laty dzierżawił propinację niejaki Jakób Hirsch arcymistrz lichwiarstwa, a gdy lichwę zniesiono, tenże majątkowo wycieńczony, a pewnego pięknego poranku ulotnił się, zostawiając gminie dłużeń do 10.000 zł. czynszu. Wprawdzie kaucja Hirscha w części zapewnioną była na hipotekach realności, druga część (7500 zł.) na realności jego szwagra Seliga Scharfa. P. syndyk więc z polecenia gminy miał wydobyć tę kwotę w drodze sądowej.

Po kilkuletniem zwłóczeniu sprawy, zawarł p. syndyk z Scharfem ugodę sądową przed dwoma laty, na mocy której Scharf się zobowiązał, zamiast 7500 zł. wypłacić w przeciągu jednego roku kwartalnymi ratami 1800 zł., wraz z odsetkami gminie za aktem notarialnym, z przyznaniem jej prawa do zaintabulowania się na realności.

Dotychczas jednak Scharf nie zapłacił ani centa z kwoty, która wraz z odsetkami i procentami zwłoki, w myśl aktu notarialnego urosła do 2300 zł. Zarząd gminny zagroził więc Scharfowi, iż realność wystawi na licytację; Scharf wtedy wniósł prośbę do Rady gminnej, ażeby mu wszystkie odsetki, koszta procesu a nadto i z kapitału 300 zł. opuścić, a on zapłaci razem 1500 zł. Zrazu Rada gminna — a właściwie tak



partja mieszczańska chrześcian, nie chciała tego ani słyszeć, grożąc protestem, jeżeliby większość postanowiła po myśli Scharfa, ponieważ realność zupełną dawała gwarancję na odzyskanie całej kwoty wraz z dodatkami. Dłużnik przeczekawszy tedy kilka miesięcy, ponowił swą prośbę — i oto! przed kilkoma dniami Rada gminna przeważną większością głosów przeciw kilku z inteligencji i nieskazitelności znanych radnych, uchwaliła przychylić się do podania Scharfa. Jest to, mniemam szczyt hojności bezinteresownej, choć z tego i widać, jak związek faktorów chodzić umie około interesów. Jeżeli to tak dłużej potrwa, wtedy z funduszami gminy, coraz bardziej będzie kuso.

W innym kierunku dbałość o fundusze gminne wysuwa się natomiast poza granice ekonomii racjonalnej. I tak, biednym rękodzielnikom, którzy przy robotach gminnych po kilka, kilkadziesiąt i kilkaset guldenów jeszcze z przed laty mają do żądania, nie wypłacono dotąd należności. Ci biedacy za wyłożone na konto gminy pieniądze, muszą opłacać grube procenta. Rachunkom ich nie uczyniono zadość, leżą one bez sprawdzenia i zatwierdzenia po sekcjach, gdy przeciwnie zarobki radnych, którzy dostarczają roboty dla gminy, po złożeniu rachunku, bez sprawdzenia i zatwierdzenia przez Radę, w przeciągu 24 godzin bywają wypłacane. Kilku z wierzycieli-rękodzielników, nie szukając protekcji w związku faktorów, jako zbyt kosztownej, drogą sądową otrzymali w lot należność swoją, i radzimy, aby inni także tego środka się chwycili.

Z nad Prutu 12. lutego. (Zawieje śnieżne; przerwaniu komunikacji kolejowych; kołomyjskie koleje lokalne; energia inżyniera ruchu p. Filousa; wola nad siłą.) Niezwykła tegoroczna zima nawiedziła nas niesłychanymi zawiejami śnieżnymi, a przerwy w komunikacji mocno uczuwać się dawały. Najtrudniejsza sprawa z usunięciem zapór śniegowych była na przestrzeni kołomyjskiej kolei lokalnej, część bowiem jej przestrzeni położona od Kołomyi aż do Peczeniżyna na trakcie drogi krajowej zasypaną została na wysokość półtora metra.

Pomimo tak wielkich trudności kolej kołomyjsko-lokalna nad innymi kolejami lokalnymi tryumfowała, ruch tejże tylko chwilowo był wstrzymany i sławne kopalnie nafty w Słobodzie run-gurskiej transporta swe bez przerwy rozsyłały. To tylko zawdzięczyć można energicznemu działaniu inżyniera ruchu, p. Emilowi Filousowi, który niezmiernie od świtu do nocy pracował bez wytchnienia, by ruch nie został zastanowionym. Podczas najstraszniejszej zawiei widzieliśmy go zawsze na lokomotywie obok maszynisty; niezważając na szarugę i wichry, zmarznięty, obwiany śniegiem, pokonywał swą energią i niezmierną pracą wszelkie trudności.

Kolej kołomyjsko lokalna prowadzona jest

przez środek miasta Kołomyi przez najwięcej za-ludnione ulice, a od dłuższego czasu nie słysze-liśmy o żadnym wypadku. Zasługuje to na u-znanie.

Piwa lwowskie.

Pod tym tytułem ogłosił p. Jan Dłuski w tu-tejszym *Kosmosie* zajmującą rozprawę, której treść podajemy.

Przy ocenianiu dobroci piwa głównie pod u-wagę brać należy chemiczne jego własności. Zwią-zek bawarskich chemików proponuje następującą ogólną zasadę przy ocenianiu dobroci piwa: Na 1 cz. wagi alkoholu piwo winno zawierać 1.5—2 cz. wagi ekstraktu, a na alkohol winno się zuży-wać nie mniej jak 48% ogólnej ilości ekstraktu. Procent kwasu fosforowego wynosić powinien 0.05—0.1%; jeżeli zaś spada niżej 0.05%, wska-zuje to albo na bardzo zły gatunek jęczmienia, albo na domieszki do piwa krochmalu, dextryny, gliceryny i t. d. Popiół nie powinien przynieść 0.3%. Piwa lwowskie właśnie pod tym względem ustępują pilzneńskiemu i okocimskiemu, że pozostawiają pewien niesmak i drapanie w gardle, co pochodzi prawdopodobnie od gatunku chmielu.

Ciężar właściwy piw nie jest ilością stałą, zmienia on się w granicach 1.01—1.03.

Alkoholu zawierają zwyczajne piwa lagrowe od 3—6%. Lwowskie piwa zawierają go od 2₂ do 4₂%. Kwas fosforowy znajduje się w słodzie i potrzebnym jest dla rozwoju drożdży. Piwa za-wierające mniej jak 0.05% kwasu fosforowego najczęściej są fałszowane, t. j. do siodu dodają krochmalu, dextryny, gliceryny itd. Z ilości więc kwasu fosforowego można sądzić o dobroci siodu, a stąd i piwa. Piwa lwowskie zawierają od 0.05 do 0.06% kwasu fosforowego, krasicyńskie tylko ma 0.07%, co wskazuje na dobry gatunek jęcz-mienia.

Kwasy organiczne, które u nas obliczono jako kwas octowy, nie przechodzą granicy wska-zanej, a mianowicie piwa lwowskie zawierają 0.06 do 0.1%. Wprawdzie przy zbyt małej ilości kwa-sów organicznych możnaby przypuścić, że używa-no środków zobojętniających, jak to: sody lub potażu; popioły jednak nie wskazywały takowych w większej części.

Maltozy piwa lwowskie zawierają 0.53—0.94%, dextryny 1.32—6.58%. Pod nazwą ekstraktu piwnego rozumieć należy wszystkie części stałe, nielolne, lecz organiczne, jak i mineralne. Do ekstraktu wchodzi zatem: cukier słodowy (malto-za), dextryna, kwasy garbnikowe, ciała gorzkie i żywicowate z chmielu najrozmaitsze ciała białko-we, barwnik, gliceryna, wyciąg drożdżowy i sło-dowy, tłuszcze, sole amoniakalne, powstające głównie z rozkładu drożdży, wreszcie różne ciała pochodzące ze siodu, chmielu i wody — mine-ralnej natury. Dalej w ekstrakcie znajduje się kwas mlekowy i jego sole, kwas bursztynowy,

nieznaczna ilość kwasu octowego i jego sole, jeżeli siod był zbyt mocno przepalony, wtedy ekstrakcie można znaleźć ciała takie jak ka- mel itp.

Otóż piwa lwowskie nie wzbudzały pod tym względem podejrzeń, ponieważ popiół wynosi do 0.19%. Ekstraktu zaś piwa lwowskie zawiera 3.36—6.58%.

Rezultat analizy piwa pilzneńskiego jest znacznie przeprowadzonej, wykazuje, że najwię-ciej zbliżone do niego jest piwo Kleina (prawie jedn- kowy procent skład), piwo zaś krasicyńskie zna- cznie przewyższa je procentowym składem.

W ogólności należy dodać, że piwa krasicy- Ńskie, Lilienfelda i Kleina co do procentowego składu nie ustępują pilzneńskiemu; różnica jed- ną polega w smaku, co pochodzi prawdopodobnie gorszego gatunku chmielu. Rzeczywiście piwa lw- owskie zostawiają nieprzyjemną gorycz w ustach, pewne drapanie w gardle, czemu możnaby zap- obiedz, używając lepszych gatunków chmielu. Pi- winni więc pp. producenci postarać się jeszcze o lepsze surowe materiały (chmiel i jęczmień), także nie puszczając w handel zbyt młodych piw, wiedzy z całą pewnością mogliby konkurować z Pilznami, Schwechatami itp.

W kwestji pojedynków.

Niedawno opuściła prasę książka zasługująca ze wszech miar na omówienie. Tytuł tej ksi- eżki brzmi: „Das Wesen des Duells und ein Reform- vorschlag“. Von dr. Ad. R. v. Offenheim. (Verlag von Manz. Wien.)

W kwestji tej wielu już zabierało głos i w raturze „pojedynkowa“ jest wcale bogata. Brosz- ura p. Offenheima porusza rzecz z nowego stanow- iska i stawia projekty godne rozważenia.

Nie ulega kwestji, że krytyka prawnej i ety- czajowej strony pojedynku, jest zawisła od po- czucia honoru i obrazy temu zadanej. Autor w- szelkiego rodzaju opinii, nie uważa obrażenie jako czucie włącznie subiektywne, nie dotykające „obraza honoru“ (Ehrenbeleidigung) nie jest „obrazą honoru“, ma raczej zastąpić określenie „obraz- a honoru“ określeniem „obrazę honoru“. Jest to, powiada autor, słusne lub bezpodstawne dotknięcie naszyj- czuć moralnych. Przedmiotem zatem obra- zy jest indywidualne poczucie godności własnej.

Naturalną reakcją takiej obrazy jest żądanie zadosyćuczynienia. Po dzisiaj otrzymuje się w drodze sądu lub po za nim.

Nieprawników nie będzie interesował wy- stęp autora wykazujący, że niefortunna stylizacja gra- fów przeciwko czci, nader utrudnia uzyskanie zado- syćuczynienia, a w niektórych wypadkach czyni to wprost niemożliwym. Dodać tu należy, że podob- ne rozprawy o obrażę honoru najmniej, a naj- najmniej nader rzadko leżą w intencji obrażenia

włók roli, a teorię swoją fizjokratyczną powo- łując nawet tak daleko, że mieszczenom nie pozwa- la posiadać gruntów, które powinny należeć do rolników. Nierówność majątkową między mi- ejszczykami uważał za nieuniknioną, przyznawał tylko w- stępną równość obywatelską. Mimo to przeczo- łował kwestję socjalną. Dla podniesienia stanu mie- szczyki go żądał utworzenia przy sejmie Izby mie- szczyki, któraby zajmowała się sprawami mieszcza- nymi, rąco występował za usamowolnieniem wło- ści, za „wolnością osoby i rąk“ dla nich i za zmie- nieniem odrębności żydów.

Bardzo zbliżonym do Kołontaja w wielu programu społecznego jest autor wydanych w 1789 „Myśli politycznych dla Polski“ (Wybie- rano). Co do żydów, żąda on tego, co nawet ob- czo nie jest jeszcze zupełnie przeprowadzone, m- ianowicie, aby nauczycielami religji mogli być i ży- dowie kwalifikowani przez Akademię nauk w- iencką.

Uchwalone w roku 1788 podwyższenie wo- jsk na 100.000 wywołało awie bardzo bogatą broszurę. Pierwszą jest nieznanego autora, trz- ać parcie uwag nad życiem Jana Zamojskiego z- a trząśnięciem pism, które się z ich powodu ukły- ły. Według autora „błąd i głupstwo ukły- ły“ narodów kajdany, nauki, rozum i prawda sta- ły się je potrafią. Główną wagę kładzie na wy- chowanie, które chce mieć świeckiem, bez w- ładu duchowieństwa. Za usamowolnieniem wło- ści

Cenne wydawnictwo.

II.

Pomijamy rozdział jako mniej dla nas wa- żny, w którym wykazuje wpływ podniesionych przez wielką rewolucję francuską idei na poszczę- gólne kraje i kraiki europejskie, a tylko krótko zatrzymamy się przy rozdziale o Godwinie i Mal- thusie, który powinien być znaleźć miejsce po charakterystyce Morelly'ego, Rousseau i Mably- ego, aby przejsz do najważniejszej dla nas kwes- tji, do wpływu rewolucji francuskiej na chyłącą się wówczas do upadku polską Rzeczpospolitą.

Wilhelm Godwin, syn angielskiego księdza, wielkie położył zasługi dla sprawy społecznej dzie- łami swemi, jako to: „Badaniami nad polityczną sprawiedliwością i jej wpływem na powszechną cnotę i szczęście (1792)“, romansem tendencyj- nym pt. „Przygody Coleba Williamsa, czyli rzeczy, jakie one są“ i mnóstwem innych pism, w któ- rych przejęty zasadami rewolucji francuskiej, prop- agował demokratyzm i pracę zbiorową.

Na przeciwnym biegunie stanął jego przeci- wnik Tomasz Robert Malthus, który trzymając się zasad Adama Smitha, wydał sławną po dziś dzień „Rozprawę o ludności“. Reakcjonista, zwolennik majoratów, pierwszy on, jak przyznaje Ricciardo, sformułował zasadę renty. Teorja jego, wyłożona

w „Rozprawie o ludności“, polega na tem, że według niego, wszystkie ekonomiczne kłeski ludz- kości pochodzą z za wielkiego rozmnażania się lu- dności ponad możność dostatecznego wyżywienia się. Płodność ludzka jest tak wielka, że ludność może wzrastać w stosunku geometrycznym, pod- czas gdy przy najlepszych warunkach, przy naj- cieższej pracy pożywienie wzrasta w stosunku tyl- ko arytmetycznym. Na podstawie tego Malthus żąda, aby tylko tacy się żenili, którzy mają do- stateczną możność wyżywienia potomstwa.

Godwin i Malthus ostro polemizowali ze sobą i obaj liczyli i liczą dotychczas zwolenników wśród najpierwszych myślicieli.

Przejdźmy teraz do Polski. Na czele zwolen- ników najdalej idących reform postawić musimy ks. Hugona Kołontaja. Jego „Listy“ do Mała- chowskiego, referendarza koronnego, zawierają wiele bardzo cennych myśli. Główną jego zasługą była reforma Akademji krakowskiej i demokraty- zowanie szkolnictwa. Zabrał on się do tego gorą- co i z wrodzoną sobie wielką energią, nie zdołał jednak całego swego planu przeprowadzić, poró- zniwszy się z duchowieństwem. Przeszedł tedy na pole działalności politycznej, na którym pozostanie na zawsze jednym z największych mężów, jakich Polska posiadała.

Pod względem zasad społecznych był on fizjo- krata, dążącym do polepszenia tylko istniejących stosunków. Rządy według niego powinny należeć tylko do ludzi, posiadających najmniej 7 i pół

Przyłącza
wata po
ciężkiem
wego pro
niem pań
fortecą.
ze zadość
pomocą
cem i rza
Auto
obrazy
na drodze
procedury
galna, sp
i osobiste
pomocą
danci, kt
tylko ucz
projekcie
przed „sa
świadców
rają sobie
sów roztr
Proj
bez wzor
też zwane
proponow
Trze
dzialnie
nasza rze
wiać, na
przepr
czywistnie
szłości z
sprawy o
nych są
nienie, ni
ustawnicz
się i prze
jej uznaw
Czer
Pilega
Czermow
ck. proku
kul pt. „
uchwał
Sąd krajo
podstawie
spokoju).
żadając p
skutku v
sali rozpr
Tryb
chowski,
adjunkt S
gowani d
karatorje
a właściw
goraco.
Ważn
daństwa
go autora
siko wola
duchać
wszystkie
autor za
warowani
w dzięk
nia spraw
zarobku i
powiązku
nie wygór
informało
ogólniecia
dokładneg
nie, w spr
nieznie, i
przeszła
anszow
dwory.
większość
chlepom
wywołała
chłopskiego
sian szca
na sejmie
W s
wpływ w

Przyłącza się do tego i ten wzgląd, że prawo u wata pojedynków z wynikiem śmiertelnym lub ciężkim zranieniem, jako zabójstwo i podług nowego projektu ustawy, zamysła je karać więzieniem państwowym (Staatsgefängnis), względnie fortecą. Z drugiej strony, nie da się zaprzeczyć, że zadośćuczynienie na drodze pozasądowej, za pomocą pojedynku, również jest nie wystarczającym i rzadko ma wynik zadowalniający.

Autor przychodzi do wniosku, że kwestja obrazy i zadośćuczynienia nie jest do rozwiązania na drodze prawa materialnego, lecz za pomocą procedury sądowej. Musi przyjść do tego, że legalna, społeczna pomoc własna zastąpi nielegalny i osobistej natury pojedynek. Ma to się stać za pomocą „wolnych sądów“ (Freigerichten). Sekundanci, którzy dotychczas niczem innym nie są, jak tylko uczestnikami karygodnej czynności, mają w projekcie p. Offenheima, pociągnąć obrażającego przed „sąd wolny“, który z swojej strony ma dwu świadków dostarczyć. Wszyscy świadkowie wybierają sobie przełożonego, który przy równości głosów rozstrzyga.

Projekt autora nie jest, jak on sam przyznaje, bez wzoru. Istnieją sądy polubowne, honorowemi też zwane, które mają te same atrybucje, co i proponowane przez niego „wolne sądy“.

Trzeba przyznać, że autor przygotował się dzielnie na ewentualne zarzuty i polemikę. Nie naszą rzeczą jest próbować autorowi tu je stawiać, na każdy sposób „wolne sądy“ łatwe do przeprowadzenia w teorii, wielce trudne do urzeczywistnienia. Mają one kiedyś w dalszej przyszłości z przed forum sądów publicznych usunąć sprawę o obrzy honoru. Powaga jednak „wolnych sądów“, mających dać zupełne zadośćuczynienie, nie może być popartą i uznaną przez akt ustawiczny. Może kiedyś zasada tej idei przyjmie się i przekształci a przyszły ustawodawca istnienie jej uznawszy, wcieli ją do ksiąg ustawodawczych.

St. B.

Z izby sądowej.

Czerniowce 10. lutego. (Konfiskata za honor p. Piteya). Numer *Gazety polskiej* wychodzącej w Czerniowcach, z 20. listopada 1887, został przez prokuratorję państwa skonfiskowany za artykuł pt. „Pitey bez końca“, zawierający doniesienie o uchwale buk. Izby adwokackiej z 17. listopada. Sąd krajowy karny zatwierdził konfiskatę, a to na podstawie §. 300 u. k. (zaburzenie publicznego spokoju). Orzeczeniu temu sprzeciwiła się redakcja, żądając publicznej rozprawy, która też przyszła do skutku we czwartek, 9. bm., o godz. 9. rano, w sali rozpraw tutejszego sądu karnego.

Trybunałowi przewodniczył r. s. k. E. Czerniowski, jako wotanci zasiadali: r. s. k. Chlebik i adiunkt S. Artymowicz (oba ostatni zostali delegowani do tej rozprawy z Sądu cywilnego). Prokuratorję państwa zastępował p. Negrusz: ze stro-

ny redakcji *Gazety polskiej* stanęli pp. K. Kołakowski i R. Lubieniecki.

Po zagajeniu rozprawy przez przewodniczącego, zastępca prokuratorji postawił wniosek, aby orzec tajność rozprawy i wykluczyć publiczność. Żądanie to uzasadniał p. Negrusz okolicznością, iż inkryminowany artykuł uległ konfiskacie na zasadzie §. 300 u. k., że zatem przebieg rozprawy nie nadaje się do publicznego traktowania, zwłaszcza gdy następstwem jego będzie, iż pisma publiczne podadzą sprawozdanie, a temsamem bezkarnie powtórzą odczytać się tu mający skonfiskowany artykuł. Kołakowski sprzeciwił się wnioskowi prokuratora, z zapatrywania, iż tendencja wymiaru sprawiedliwości jest, aby odbywał się on publicznie — o ile to tylko możliwe. Gdyby zaś trybunał uznał za konieczne ograniczyć jawność, to na ten wypadek żąda mowca, aby jedynie odczytanie inkryminowanego artykułu miało miejsce na tajnej rozprawie, natomiast, aby dalszy tok dyskusji odbył się publicznie. Trybunał, po naradzie, ogłosił decyzję, iż cała rozprawa odbyć się ma jawnie, przyczem przewodniczący uspokoił obawy p. zast. prokuratora, wyrażając opinię, iż — w razie potwierdzenia konfiskaty — gazety nie będą mogły *eo ipso* powtórzyć w całej rozciągłości skonfiskowanego artykułu, jeno tylko dalszą rozprawę.

Po uchwale jawności zaszedł fakt w dziwnej stojący z uchwałą powyższą sprzeczności, mianowicie sprostowano, że nagłe drzwi do sali rozpraw wiodące, zostały zamknięte na klucz. *Gaz. pol.* konstatuje, że praktyka ta nie jest wyjątkowa i robienie w ten sposób rozprawy jawnej naraz tajną wydarzyło się już tam kilkakrotnie.

Po odczytaniu skonfiskowanego artykułu w całości, przewodniczący udzielił głosu red. Kołakowskiemu, który w wyczerpującym przemówieniu scharakteryzował dziwne stosunki czerniowieckie, które spowodowały, że żaden z adwokatów czerniowieckich ani lwowskich obrony nie chciał się podjąć, a to właśnie dla powodów wyliczonych w skonfiskowanym owym artykule. Wskutek tego p. Kołakowski musiał stanąć bez obrońcy do rozprawy i sam skonfiskowanego numeru broni. Z obszernej mowy redaktora *Gaz. polskiej* podajemy ustęp następujący:

Przeczę stanowczo, jakoby redakcja wystąpiła w rzeczonym artykule przeciw p. Piteyowi, jako organowi rządu. Wystąpiliśmy przeciw niemu, jako przeciw osobistości, która w życiu publicznym społeczeństwa bierze udział i na to życie oddziaływała demoralizująco. Że ta osobistość piastuje zarazem godność sądowego urzędnika, to rzeczy nie zmienia. Zresztą w konstytucyjnych stosunkach Austrii wszyscy, co piastują urzędy, są odpowiedzialni przed narodem i niewolno nikomu bezkarnie dopuszczać się korupcji pod płaszczem godności urzędowej. Narodowi wolno krytykować ministra, gdy szerzy zło, — a głosem narodu, obok ciał reprezentacyjnych, jest niezawisła prasa. I nie należy to wcale do jej przyjemności, zdzierać białą

o chłopach“ Tadeusza Morskiego, kasztelanica lwowskiego i „Zasady do poprawy rządu“ Ignacego Potockiego. Ten ostatni pod względem zasad politycznych podobał się szlachcie, holdując bowiem zasadom fizjokratycznym, przyznawał prawo wybierania posłów tylko szlachcie, posiadającej własność ziemską, ganił natomiast stronę społeczną broszury, która nieszlachcie zapewniała prawo własności i opieki rządu.

Tymczasem inna sprawa zajęła miejsce naczelną. Stan trzeci, mieszczański, zaczął się żywo upominać o należące sobie stanowisko i współudział w rządzie. Sprawy miast przy obradach nad podatkiem miejskim poruszyli w sejmie Niemcewicz i Kurbliński, a po za sejmem Kollontaj, ks. Franciszek Jezierski, prezydent Warszawy Jan Dekiert, adwokaci Mędrzecki i Bars, bankier Kapostas, prawnik Trębicki, Rafałowicz, Paschalis i inni energicznie się nią zajęli. Z pomiędzy nich ks. Jezierski odznaczył się jako bardzo zdolny publicysta i w ostrych satyrach walczył dzielnie przeciw możnowładztwu. Żądał on bezwarunkowo dopuszczenia mieszczan do udziału w rządzie, dla ludu zaś tylko opieki prawnej.

Za inicjatywą wymienionych mężów odbył się z końcem listopada 1789. w Warszawie zjazd reprezentantów 141 miast, którzy podpisali „Akt zjednoczenia miast“, w którym były wyrażone życzenia mieszczan. Jakkolwiek nie żądali oni wiele, mianowicie tylko, aby ich nie więziono bez sądu, aby pozwolono mieszczanom w koronie kupować

toż z bark występnych dostojników, aby pokazać kał i brud, jaki się pod nią ukrywa; ale jest to obowiązek prasy, któremu zadość czynić musi. Tam, gdzie jednostka wystąpić nie śmie, gdzie władza wystąpić się nie spieszy, tam jeden głos prasy powinien grzmieć nieustraszenie jak dzwon alarmowy, co nas razi, budząc nocą ze snu, ale co nas temsamem ostrzega przed pożarem. Każdy ma uczucie i — zarówno jak p. Piteyowi, lub jego bliskim, — i mnie może być bolesnem, kiedy występuje przeciw człowiekowi, co mi przecie o sobiście nie zawinił. Ale tu staje właśnie ciężki obowiązek dziennikarza, nakazujący osobiste uczucia podporządkować sprawie publicznej, gdy ta jest zagrożoną.

Gdyby nawet artykuł dotknął p. Piteya jako urzędnika, to jeszcze nie zasłużył na konfiskatę, jeżeli dotknął słusznie. A w tym wypadku, wbrew twierdzeniu świetnej prokuratorji — opinje, jakiejś wyrazili o p. Pitey'u była całkowita prawda. Rozpatrzmy je. Artykuł powiada, że p. Pitey rozwiniął w Radzie miejskiej bezwzględna agitację. Upraszam o odczytanie stenograficznego protokołu z posiedzenia czern. Rady miejskiej z 20. paź. 1887. Przekona się wysoki trybunał, iż na tem posiedzeniu najpoważniejsi obywatele miasta wyrażali się o p. Pitey'u tak np.: „Gdyby mnie spotkały takie zarzuty, nie śmiałybym się pokazać z tem gronie“, lub: „Wkradła się do nas korupcja, pokażmyż, iż nie wszyscy jej ulegamy“. Inny mowca (dr. Rott) powiedział wyraźnie: „O wpływach ze strony p. Piteya po za jego stanowiskiem radzieckim nie chcę tu mówić, aby nie popaść w konflikt z przepisami ustawy“. Jeżeli dzisiaj artykuł, wspominając o tem posiedzeniu, podaje ze wszystkiego jedynie delikatną wzmiankę o „bezwzględnej agitacji“, to sądzę, nie dopuszcza się nieprawdy; dopuszcza się przekręcenia, ale jedynie w kierunku łagodzącym, zmniejszającym faktyczny stan rzeczy. Czyżby to niedopowiedzenie nagiej prawdy mogło być powodem konfiskaty? — Ten sam wypadek zachodzi z wzmianką o procesie Salzmanna, tego niżej towarzyskiego poziomu stojącego indywiduum, w którego sprawę o kradzież wplątało się nazwisko p. Piteya. W powodach dotyczącego wyroku sędziego wyraźnie — choć nie wymieniając nazwiska — powiedział, iż zachowanie się osoby, która skłoniła Salzmanna do kradzieży, było „moralnie przewrotnem“ (moralisch verwerflich). Myśmy zamiast tych słów, powiedzieli, że zachowanie się tej osoby było „niewygodnem“. Sądzę, iż przekręcenie jest tu znowu na korzyść p. Piteya. Tymczasem ogłoszony w piśmie wyrok sędziego, gdzie p. Pitey jest napiętnowany, jako moralnie-przewrotne indywiduum, nie uległ konfiskacie, a wyrażenie nasze, iż był w niewygodnej roli, wydało się świetn. prokuratorji karygodnem!

W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył p. K., że inne pisma nazwawszy rzecz drastycznie, nie zostały skonfiskowane, przyzwoi-

dobra ziemskie, jak się to działo na Litwie, aby szlachta mogła zapisywać się do stanu mieszczańskiego, aby mieszczenie mogli dosługiwać się wyższych stopni duchownych i wojskowych, aby byli wolni do jurysdykcji starościniejskiej itd. Stronnictwo starszlacheckie zawrzało silnym gniewem. Na sejmie poparli żądania miast podskarbi litewski, Poniatowski i Chreptowicz, przez trzy tygodnie trwały burzliwe rozprawy, wreszcie wybrano osobną komisję do rozpatrzenia sprawy miast. Tymczasem roku następnego sejm zaznaczył jaknajdobitniej, że tylko stan szlachecki jest jedynie uprawniony do rządów w Polsce. Był to niejako kulminacyjny punkt kastowego zasklepienia się szlacheckiego.

Poświęciwszy ustęp Turkiemu, szczeremu republikanowi i prawdziwemu demokraci i Adamowi Wawrzyńcowi Rzewuskiemu, który w swych „Listach do przyjaciela w Warszawie mieszkającego“ miał odwagę głośno wypowiedzieć zdanie, że „naród, w którym jest siedem milionów niewolników, a milion wolnych, pomimo nawet najlepszych praw swoich upaść powinien“ przechodzi p. L. do „owego prawdziwego uderzenia w dzwon trwogi“, do „Uwag nad życiem Jana Zamojskiego“, których autorem był Stanisław Staszic.

(Dokończenie nastąpi.)

tość tonu nie podobała się prokuratorji i zarządziła konfiskatę *Gazety*. Kończąc swój wywód, twierdził p. K., że obelgi w artykule wspomnianym nie było a wrażenie, jakie robił artykuł jest rzeczą zupełnie indywidualną.

Trybunał po naradzie, która trwała przeszło 1 i pół godziny, ogłosił wyrok.

Wyrok ten potwierdził zarządzą konfiskatę. W motywach zaś wyroku przewodniczący podniósł, iż trybunał *wszystkie przytoczone w artykule fakty uznał za prawdziwe*, a przewinienie widzi jedynie w tem, iż z całości artykułu wypływa lżenie osoby urzędowej, co w myśl brzmienia ustawy, może podać w pogardę organ władzy.

Ponieważ *Red. Gaz. Pols.* nie sądzi, aby jej było winą, gdy z przytoczenia prawdziwych danych wypływa dla kogoś opinia niekorzystna, przeto zgłosił przeciw wyrokowi zażalenie do wyższego sądu krajowego, żądając rozsądzenia w ostatniej instancji.

KRONIKA.

Ochotnicy do służby na kolejach państwowych. Dowiadujemy się, iż na miejsca wolontarjuszów przy kolejach państwowych rozpisane konkursem w listopadzie 1887 r. zgłosiło się stosunkowo mało kompetentów.

Konkurs zawiera wprawdzie bardzo uciążliwy warunek, mianowicie pod względem utrzymania się kandydata z własnych funduszów przez przeciąg czasu dwóch lat. Gdy się atoli zważy, iż według szczegółowych warunków konkursu wolontarjusz już po złożeniu przepisanych trzech egzaminów fachowych tj. ze służby telegraficznej, ruchu i komercyjnej otrzymuje dyurnum w kwocie 1 zł. 25 ct. redukuje się bezpłatna praktyka wolontarjusza do czasu stosunkowo bardzo krótkiego.

Według naszych informacji może kandydat posiadający według warunków konkursu najmniej średnie szkoły z maturą, przy średnich zresztą zdolnościach i bez wyczerpującej pracy potrzebne do rzeczonych trzech egzaminów wiadomości nabyć w ciągu najdłużej 4 do 6 miesięcy, a po złożeniu takowych, nabywa prawo do płacy dziennej w kwocie 1 zł. 25 ct. Takie jest autentyczne objaśnienie wniosku konkursu, który dotyczy bezpłatnej służby.

Jest to wprawdzie skromne, ale dla młodego człowieka na razie wystarczające utrzymanie mianowicie, że, o ile nam wiadomo, dotyczący młodzi ludzie otrzymują nadto w stacjach, do których ich na praktykę przydzielono, po większej części bezpłatne pomieszkanie co nie małą przynosi ulgę.

Zawieje. Pocztę zachodnią z niedzieli otrzymaliśmy dopiero wczoraj o godzinie 2. po południu. Z Tarnowa przewieziona została do Jarosławia z wielką białą. Ruch pociągów między Dębicą a Jarosławiem ciągle przerwany.

Dyrekcja kolei państwowej we Lwowie zawiadomiła wczoraj, że wskutek ponownych gwałtownych zawiej śnieżnych dnia 11. lutego b. r. ruch wszystkich pociągów na szlaku Chyrów-Stryj prawdopodobnie na dwa dni wstrzymanym został.

Z kolei Karola Ludwika. Orkan, który powstał w nocy z 11go na 12go b. m. na przestrzeni między Tarnowem a Przemyślem i spowodował przeszkody w ruchu pociągów osobowych na linii tejże kolei między Lwowem a Krakowem, trwa bez przerwy dalej.

Dodatkowo do wczorajszego wiadomości donosimy, że nie tylko pociągi nocne z dnia 11go i 12go b. m. nie kursowały między Tarnowem a Przemyślem, lecz i pociągi dzienne 17o i 5o, które wyruszyły 12go b. m. regularnie z Krakowa, musiały być w Rzeszowie zatrzymane i przybyły dopiero wczoraj, tj. 13go b. m. razem złączone jako pociąg nr. 7 do Lwowa.

Pociągi lwowskie nr. 6. i 18. z dnia 12go spóźniły się tak, że musiały być w Rzeszowie złączone i przybyły do Krakowa dopiero o godzinie 11. w nocy.

Na linii Dębicko-Rozwadowskiej musiał być ruch wszelkich pociągów z dniem 12go b. m. wstrzymany.

Pociągi dzienne tak lwowskie jak i krakowskie odeszły wczoraj, 13go b. m. z obydwóch tych stacji regularnie, czy jednak takowe dojdą regularnie na miejsce przeznaczenia, za to ręczyć nie można.

W obec telegramów nadeszłych w ostatniej chwili z miejsc zawiązanych jest wielkie prawdopodobieństwo, że dzisiejsze pociągi pospieszne nr. 1. i 2. nie będą wcale kursowały między Lwowem a Krakowem, zaś pociągi mieszane nr. 7. i 8. będą kursowały tylko między Lwowem i Jarosławiem, tudzież między Krakowem i Tarnowem.

Na linii Lwów Brody-Podwoleczyska, tudzież Jarosław-Sokal odbywa się ruch wszystkich pociągów normalnie.

Kolej żelazna Lwów-Bełzec. *Presse* donosi: Rada nadzorcza kolei Lwów-Bełzec zamierza linię przedłużyć dla ruchu osobowego aż do samego miasta Lwowa a to przez wybudowanie kolei tramwajowej (Dampfstrassenbahn). Linia ta ma wynosić ogółem 2-7 kilometrów. Rada nadzorcza przedłożywszy odnośnie projekt detaliczny, poczyniła już u rządu odpowiednie kroki w sprawie przedsięwzięcia rewizji trasy, reambulacji politycznej i uzyskania koncesji.

Wyjaśnienie. Przed kilkoma dniami donieśliśmy o nagłej śmierci Florentyny Kozłowskiej i zanotowaliśmy, że denatka miała się przed katastrofą wcale dobrze i spożyła tylko parę kielbasek. Czy owe kielbaski mogły być w jakim związku przyczynowym ze śmiercią miała wykazać obdukcja. Obecnie przedłożono nam następujące orzeczenie lekarskie na podstawie dokonanej obdukcji sanitarno policyjnej: „Z powodu oględzin wynika, że zmiany napotkane w mózgu, które są cechami dla udaru mózgowego (apoplexis cerebri) były przyczyną śmierci obduktowanej. Ostateczną przyczyną śmierci był obrzęk płuc (oedema pulmonum).“ A zatem spożycie kielbasek nie stało w żadnym związku z nagłą śmiercią śp. Kozłowskiej.

Przydało się. W zeszłym tygodniu wyrugowano sądownie z mieszkania dotychczasowego, czeladnika blacharskiego Wincentego Pawlaka, który skutkiem długotrwałej choroby znalazł się z liczną rodziną w rozpaczliwym niemal położeniu. Pawlak, przeprowadziwszy się do nowej stancyjki przy ul. Torosiewicza, z desperacji postawił na loteryję w przeddzień ciągnięcia loterji lwowskiej, a nazajutrz był już posiadaczem około 700 zł. przypadających mu z wygranego terna. Można sobie wyobrazić radość rodziny ze szczęśliwego wybawienia. Pytanie tylko, czy nie przegrał przedtem więcej?

Kradzież kieszonkowa. Wychodzącemu wczoraj wieczór z restauracji przy ul. Wałowej p. J. Fillichowi, chłopiec jakiś, najwięcej lat 15 mieć mogący ukraść portmonetkę, w której znajdowało się gotówką zaledwie 3 zł., ale były w niej weksle i kwity lombardowe wartości 247 zł. Za nieletnim rzezimieszkiem puszczono się w pogoń, ale daremnie. Zastrzeżenie co do kwitów i weksli poczyniono.

Napad. Na powracających onegdaj o god. 3. po południu ulicą Zamkową trzech mieszkańców tutejszych napadło w celu rabunku kilku drabów, którzy wobec energicznej obrony napadniętych umknęli wreszcie na stoki góry zamkowej, gdzie już ściganie ich było oczywiście daremne. Jeżeli napady podobne trafiają się już w biały dzień, nie dziwnego, że bezpieczeństwo publiczne we Lwowie staje się coraz mniej pewnym.

Mianowania. Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała Andr. Czabana, Jana Tyrkę, dr. Mich. Koczurkiewicza, Rud. Neumanna i Józ. Bętkowskiego, komisarzami skarbowymi, zaś Teofila Białego, Henr. Kosturskiego, Leona Dziedzica, Izaaka Herschdörfera i Mik. Czerniawskiego koncepcjami; Winc. Krupkę i Mikołaja Pece ofiejalami kancelaryjnymi, zaś Grzeg. Chomińskiego i Leona Służewskiego, kancelistami skarbowymi.

Sprawy korporacyjne. Z powodu słabości zrezygnował z przełożenia ślusarzy p. Momocki Franciszek, a z dniem 11. bm. objął urządowanie p. Szymon Wejch, długoletni członek wydziału a z sprawami korporacyjnymi obznajomiony i cieszący się ogólną sympatją swych kolegów.

Niecierpliwy wierzyciel. Pouczając lubo bardzo zwykłą sprawę roztrząsał onegdaj sąd miejski delegowany. Niejaki Szymon Zimmer, uzyskał na pewną osobę wyrok płatniczy, do egzekucji którego miał przystąpić. Niestety nie poprzestał on na zwykłej drodze egzekucyjnej za pośrednictwem przedstawiciela sądu, lecz uznał za stosowne ścigać dłużnika na ulicy i natarczywie domagać się uregulowania należności. Od słowa do słowa, przyszło do bardzo nieprzyjemnego nieporozumienia, a nawet bójki na ulicy Białego, z której energiczny egzekutor nie wyszedł cało, oberwano mu bowiem kołnierza. Nie na tem jednak skończyła się awantura. Władze bowiem policyjne za zakłócenie spokoju publicznego, pociągnęły niecierpliwego wierzyciela do odpowiedzialności sądowej. Skutkiem tego pan Zimmer, tudzież jego dłużnik, skazani zostali na karę pieniężną, pierwszy na 15 gld., drugi na 5 gld., a w razie niezapłacenia, na osadzenie w areszcie.

Piękny narzeczony! Zakomunikowano nam nadzwyczaj ciekawy fakt, iż we Lwowie istnieje pewien rodzaj fachu i wyzyskuje łatwowiernych. Do takich amatorów cudzego grosza należy niejaki Ro..., z zawodu suzczonym, lecz co parę miesięcy innej panny. Obecnie jednak, jak to zwykle bywa, miarka się wyczerpała. Stawiając się o rękę panny W., wyludził od rodziców założenie interesu 1200 gld., poczem przestał być następnie w parę miesięcy później, zaczął bywać u p. D., gdzie również otrzymawszy zaliczkę 500 gld. więcej się nie pokazał. Rodzice panny W. dowiedziawszy się o tem wszystkim i dawniejszych sprawach pomysłowego panicza, oprócz skargi cywilnej, wystąpili przeciw niemu także na drodze karnej o wyłudzenie pieniędzy. Mimo to, jak wiecie niesie, panicz ten stał się obecnie o szóstą już z rzędu pannę, posiadającą skromny posag, od poprzednich bowiem pięciu wyłudził tyle, iż mu na stosunkowo wystawne życie w ciągu paru lat wystarczyło. Piękny narzeczony!

O kieliszek wódki. W niedzielę wieczorem w parę minut od rogu ulicy Gródeckiej i Leona Sapiehy do Antona Łysaka, sługi kolejowego przyczepił się pijany i nieznajomy żądając natarczywie, aby mu Łysak kieliszek wódki. Gdy Łysak odmówił, wtedy nieznajomy, który jak się okazało jest Zenonem Porebskim, wyłożył duży nóż składany z kieszeni, którym uderzył w twarz i zranił go pod samem okiem. Łysak utrzymał oko, każdym razie będzie ono uszkodzone, a w obronie przytrzymał zdołano przemocą mimo zabraków obrony.

Kobieta — woźnica. Już to stanowczo kobieta niezdolna do fachu furmańskiego, jak to dowodzi fakt, jaki zaszedł u nas w niedzielę. Ze wsi Gródek przybyła na targ włościanka Tekla Seńkowska i już skręćcie placu Krakowskiego najechała na drugą stronę bruku kojec, z którego (po rozbiciu się) pofrunęła z sosem gdakaniem kilkanaście kur między straganem placu, za które gawiedź uliczna wyścigi nie na siebie urządziła. Strapiona niefortunnym wypadkiem kobieta, dawszy oczywiście kurom za wygraną pojedynku na popas na plac Strzelecki, gdzie ją drugie spotkanie z fatum. Oto parą koni wjechała na szereg żerdzi z wieżem, i powaliła je w śnieg, wśród ogromnej wrzawy i tysiąca złorzeczeń kulikowskich majstrów obuwia. Kobieta, dawszy oczywiście za ten najazd małą sumę tnie lzy w oczach i ślubowała głośno uroczyste obec rozbawionego lub krzyżującego tłumy, iż wyleje do rąk nie ujmie.

Zarząd „Lutni“ zaprasza wszystkich czynnych na ostatnią próbę wieczoru muzycznego, która odbędzie się we środę dnia 15. bm. o godzinie 7. w lokalu „Lutni“.

Do licytacji na Zakopane oprócz Jakóba fingersa stawał tylko jeszcze jeden żyd i adwokat tinger z Krakowa. Domysla się, że każdy z nich chciał tylko jako reprezentant spółki jakiejś.

Posel dr. Weigel otrzymał jako wyraz wdzięczności od Węgrów, którzy podczas trwania wojny krajowej dwukrotnie odwiedzili Kraków, dyplom członka honorowego Izby handlowej w Miskolcu, pięknie wykonany adres pamiątkowy z wyrażeniem wdzięczności za opiekę i gościnność, jakiej w każdym kroku doświadczali.

Nagła śmierć. W niedzielę wieczorem upadł na chodniku ulicy Karola Ludwika porządnie ubrany mężczyzna w sile wieku, zaskoczony tak silnym wybuchem krwi, iż stracił przytomność. Nie mogąc odszukać lekarza, stojkowy zabrał chorego do dorożki, by do niego wieźć do szpitala, lecz tenże zmarł w drodze. Został ziono przy nim kopertę listową z adresem Władysława Maliny i flaszkę z laurami kropkami.

Sumienny dłużnik. Przed trzema laty jeden tutejszych geometrów p. St., otrzymał bardzo korzystną posadę aż na granicy albańskiej w Bośni. P. St. był kawalerem i nie miał tu ścisłych związków rodzinnych, a w dodatku wierzyciele strasznie mu dotkliwymi byli niepokieszeni, p. St. zostawił więc w przeszło 3000 złr. Naturalnie, nikt już nie liczył odebrania należności, aż tu przed kilkoma dniami p. St. otrzymali zawiadomienie od adwokata p. M., że musieli się z kwitami i rewersami p. St. dla uregulowania długów. Okazało się, że p. St. pamiętał o swych wierzycielach, przysłał bowiem szczegółową specyfikację pożyczek i należności krawcom, szewcom, a nawet pracze. Według wskazówek dłużnika, lichwiarz otrzymają tylko po 75 procent, pozostali całą należność. Gdyby który z lichwiarzy nie zgodził się na ten układ, p. St. polecił dług nie płacić, a wierzyciela prosił o przybycie do... Bośni. Naturalnie, wszyscy się zgodzili, a ponieważ pracza już umarła, należność otrzymała jej córka. Podobna sumiennosc należy do bardzo rzadkich.

Śmierć pod kołami pociągu. Dnia wczorajszego przed godziną 10. w nocy znaleziono na torze kolejowym w Sygniówce rozszarpane zwłoki Fed'ka Kosza z Zimnowódki.

Oryg
wał tutejsz
Kornstein,
chlebodaw
wstałej jak
czenia. Istr
izraelitów,
dziecku, d
szy ząbek.
zent z ow
tnie a ni
przyczyn
mamka z
każdym ra
za wiele!
Z „S
się w sali
dochód teg
programem
M. Gawale
w jednym
drygalski“,
4. „Chrap
prze J. M
kie niskie:
najlepszych
lepszym g
pełniła sal
dlu p. Kr
dzień prze
zyka wojs
ludniu.
W K
radca są
lat 70.
W V
były prze
Godność t
w czasach
W
światem M
przeżywszy
Deput
się w os
rowi i He
nie swoje
pokorze p
wybrana p
de państw
żenu.“
Wier
przy dżw
czując na
zerunkiem
gdzie, dok
do syta;
dnia! Wier
w tym ka
bawę tę
zapisać j
do przysz
ta dobra
ogółu, m
z pamięci
pamięci p
byłoby in
pochodził
by, lecz
Par
wicz. Slo
wolując v
chwili; r
myślows
Tru
galo mi
słowa te
trodna ra
chorska,
Nier
niami c
szkacu.
szkaceni
aresztowa
dnika pie
zł. i lute
Mikołaja
wiwy. Pi
5 zł. 93
Nisławow
cach w

Kobieta — woźnica. Już to stanowczo kobieta niezdolna do fachu furmańskiego, jak to dowodzi fakt, jaki zaszedł u nas w niedzielę. Ze wsi Gródek przybyła na targ włościanka Tekla Seńkowska i już skręćcie placu Krakowskiego najechała na drugą stronę bruku kojec, z którego (po rozbiciu się) pofrunęła z sosem gdakaniem kilkanaście kur między straganem placu, za które gawiedź uliczna wyścigi nie na siebie urządziła. Strapiona niefortunnym wypadkiem kobieta, dawszy oczywiście kurom za wygraną pojedynku na popas na plac Strzelecki, gdzie ją drugie spotkanie z fatum. Oto parą koni wjechała na szereg żerdzi z wieżem, i powaliła je w śnieg, wśród ogromnej wrzawy i tysiąca złorzeczeń kulikowskich majstrów obuwia. Kobieta, dawszy oczywiście za ten najazd małą sumę tnie lzy w oczach i ślubowała głośno uroczyste obec rozbawionego lub krzyżującego tłumy, iż wyleje do rąk nie ujmie.

Zarząd „Lutni“ zaprasza wszystkich czynnych na ostatnią próbę wieczoru muzycznego, która odbędzie się we środę dnia 15. bm. o godzinie 7. w lokalu „Lutni“.

Do licytacji na Zakopane oprócz Jakóba fingersa stawał tylko jeszcze jeden żyd i adwokat tinger z Krakowa. Domysla się, że każdy z nich chciał tylko jako reprezentant spółki jakiejś.

Posel dr. Weigel otrzymał jako wyraz wdzięczności od Węgrów, którzy podczas trwania wojny krajowej dwukrotnie odwiedzili Kraków, dyplom członka honorowego Izby handlowej w Miskolcu, pięknie wykonany adres pamiątkowy z wyrażeniem wdzięczności za opiekę i gościnność, jakiej w każdym kroku doświadczali.

Nagła śmierć. W niedzielę wieczorem upadł na chodniku ulicy Karola Ludwika porządnie ubrany mężczyzna w sile wieku, zaskoczony tak silnym wybuchem krwi, iż stracił przytomność. Nie mogąc odszukać lekarza, stojkowy zabrał chorego do dorożki, by do niego wieźć do szpitala, lecz tenże zmarł w drodze. Został ziono przy nim kopertę listową z adresem Władysława Maliny i flaszkę z laurami kropkami.

Sumienny dłużnik. Przed trzema laty jeden tutejszych geometrów p. St., otrzymał bardzo korzystną posadę aż na granicy albańskiej w Bośni. P. St. był kawalerem i nie miał tu ścisłych związków rodzinnych, a w dodatku wierzyciele strasznie mu dotkliwymi byli niepokieszeni, p. St. zostawił więc w przeszło 3000 złr. Naturalnie, nikt już nie liczył odebrania należności, aż tu przed kilkoma dniami p. St. otrzymali zawiadomienie od adwokata p. M., że musieli się z kwitami i rewersami p. St. dla uregulowania długów. Okazało się, że p. St. pamiętał o swych wierzycielach, przysłał bowiem szczegółową specyfikację pożyczek i należności krawcom, szewcom, a nawet pracze. Według wskazówek dłużnika, lichwiarz otrzymają tylko po 75 procent, pozostali całą należność. Gdyby który z lichwiarzy nie zgodził się na ten układ, p. St. polecił dług nie płacić, a wierzyciela prosił o przybycie do... Bośni. Naturalnie, wszyscy się zgodzili, a ponieważ pracza już umarła, należność otrzymała jej córka. Podobna sumiennosc należy do bardzo rzadkich.

Śmierć pod kołami pociągu. Dnia wczorajszego przed godziną 10. w nocy znaleziono na torze kolejowym w Sygniówce rozszarpane zwłoki Fed'ka Kosza z Zimnowódki.

Oryg
wał tutejsz
Kornstein,
chlebodaw
wstałej jak
czenia. Istr
izraelitów,
dziecku, d
szy ząbek.
zent z ow
tnie a ni
przyczyn
mamka z
każdym ra
za wiele!
Z „S
się w sali
dochód teg
programem
M. Gawale
w jednym
drygalski“,
4. „Chrap
prze J. M
kie niskie:
najlepszych
lepszym g
pełniła sal
dlu p. Kr
dzień prze
zyka wojs
ludniu.
W K
radca są
lat 70.
W V
były prze
Godność t
w czasach
W
światem M
przeżywszy
Deput
się w os
rowi i He
nie swoje
pokorze p
wybrana p
de państw
żenu.“
Wier
przy dżw
czując na
zerunkiem
gdzie, dok
do syta;
dnia! Wier
w tym ka
bawę tę
zapisać j
do przysz
ta dobra
ogółu, m
z pamięci
pamięci p
byłoby in
pochodził
by, lecz
Par
wicz. Slo
wolując v
chwili; r
myślows
Tru
galo mi
słowa te
trodna ra
chorska,
Nier
niami c
szkacu.
szkaceni
aresztowa
dnika pie
zł. i lute
Mikołaja
wiwy. Pi
5 zł. 93
Nisławow
cach w

Śmierć pod kołami pociągu. Dnia wczorajszego przed godziną 10. w nocy znaleziono na torze kolejowym w Sygniówce rozszarpane zwłoki Fed'ka Kosza z Zimnowódki.

Oryginalną sprawę będzie niebawem rozpatrywał tutejszy sąd m. del. Powódka jest niejaka Fajga Kornstein, mamka izraelska, która rości sobie do swych chlebodawców pp. Lit. pretensję w sumie 80 zł., powstającą jakoby z tytułu, że ci ostatni niedotrzymali przyrzeczenia. Istnieje mianowicie rozpowszechniony zwyczaj u izraelitów, że mamka otrzymuje podarek z chwilą, gdy dziecku, do którego została przyjęta, wyrzyna się pierwszy ząbek... Owóż pp. L. przyrzekli mamce suty prezent z ową uszczęśliwiającą ich chwilą, która też istotnie a niebawem nadeszła. Dla różnych nieznanych nam przyczyn, przyrzeczenia nie dopełniono, skutkiem czego mamka z powyższym pozwem sądowym wystąpiła. W każdym razie 80 zł. za jeden ząbek to chyba trochę za wiele!...

Z „Sokoła“. W niedzielę 19go b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ i na dochód tegoż przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1. „W wagonie“, komedia w jednym akcie M. Gawalewicza. 2. „Niebezpieczny człowiek“, komedia w jednym akcie W. Łozińskiego. 3. „Pan Kasper Smardzowski“, komedycja w jednym akcie przez Ludomira. 4. „Chrapanie z rozkazu“, komedia w jednym akcie przez J. M. — Wyborny dobór sztuk, ceny jak zwykle niskie: krzesło 40 cent.; wstęp 30 cent., oraz udział najlepszych sił sokolego kółka amatorskiego, jest najlepszym great attraction, aby publiczność szczerze zapelniała salę „Sokoła“. — Biletów nabyć można w handlu p. Krimmera, w cukierni p. M. Kosteckiego i w dzień przedstawienia przy kasie. W międzyaktach muzyka wojskowa. Początek o godzinie pół do 5. po południu.

W Kołomyjach zmarł 8. bm. M. Petul, emeryt. radca sądu kraj. wyż. i adwokat krajowy. Przeżył lat 70.

W Wiedniu zmarł onegdaj w 86 roku życia były prezydent miasta Wiednia, Jan Kasper br. Seiller. Godność tę piastował on przez długi szereg lat i już w czasach reakcji w r. 1848.

Weteran. W Warszawie rozstał się z tym światem Maciej Mostowski, oficer b. wojsk polskich, przeżywszy lat 80.

Deputacja woźnych pocztowych przedstawiła w ostatnich dniach posłowi Chłumeckiemu, Rosewiczowi i Heilsbergowi i wręczyła im petycję o poprawienie swego bytu. Petycja kończyła się słowami: „W pokorze podpisani, którzy tu występują jako deputacja, wyborna przez swoich kolegów, upraszają wysoką Radę państwa o opiekę i pomoc w ich dotkliwym położeniu.“

Wieczorek techników. Z kielichem szampana, przy dźwiękach cudownych straussowskich walców, czując na ramieniu naszym ciężar aniołów ziemi, z wizerunkiem królowej w sercu, szliśmy, lecieli, biegli gdzieś, dokąd? ja nie wiem... Piliśmy z czary rozkoszy do syta; wczoraj, właściwie dzisiaj wypiliśmy ją do dna! Wieczorek wczorajszy należy do najszczęśliwszych w tym karnawale. Wszystko się tu składało, ażeby załatwić tę uczynić miłą, ponętą, ażeby złotemi zgłoskami zapisać ją w pamięci i utrwalić na długo, długo, aż do przyszłego roku. Biedni technicy nasi w pracach, w dążeniu do dobra i postępu kraju, gdzie chodzi o korzyść ogółu, no i rzecz naturalna o osobisty pożytek, wyparci z pamięci sfer decydujących, zapisują się we wdzięcznej pamięci publiczności karnawałowej i pici pięknej. Gdyby w naszych rękach spoczywały losy robót publicznych, byłoby inaczej; mielibyśmy ich do syta, a co więcej pochodziłyby one z rąk swoich i nie w formie jałmużny, lecz ze szczerego serca i zupełnego zaufania.

Par tańczyło 90. Tańce prowadził p. Abrahamowicz. Słowo to jedno, działa jak piąd elektryczny, wywołując w czytelniku najmilsze wspomnienie minionych chwil; również zupełnie ściśle określa porządek i ponieważ w kierowaniu zabawą.

Trudne w końcu, powtarzam, bardzo trudne złożyć mi słowo do wypowiedzenia: kto z pań królował. Słowo te wypowiedzieć potrzeba koniecznie. A więc trudna rada: z pięknych najpiękniejsze były panny: Ranińska, Geyerówny i Waniczek.

Niewdzięczny pupil, o którym przed dwoma dniami donieśliśmy, znajduje się już w bezpiecznym miejscu. Dziś w nocy po dwudniowych mozolnych poszukiwaniach, rewizor policji p. Teichman wyszedł i aresztował zbrodniarza Jacentego Dorosza Filio, czeladnika piekarskiego, obwinionego o kradzież kwoty 130 zł. i futerka na szkodę dobrodzieja i opiekuna Mikolaja Maja. Jacenty Dorosz Filio przynajmniej do 5 zł. 93 ct. i futerko. **Antoni Syroczyński**, obywatel ziemski ze Stanisławowskiego, zmarł w majątku swoim w Kopaczynie 12. bm. w 57 roku życia. Zmarły nale-

żał do rzadkich i wyjątkowych zaiste ludzi. Pelen wyznania i poświęcenia dla współbraci — świecił przykładem najczystszych cnót i ofiarności, dając innym przykład z siebie, jak należy zarabiać na imię zacnego człowieka i obywatela. We Lwowie, gdzie od r. 1867 do 1881 stałe przebywał, znaną był i powszechnie cenioną osobistością, to też wieść o jego zgonie niewątpliwie odbije się żalobnym echem w kole licznych jego przyjaciół i znajomych.

Ujęty. Policja przyaresztowała wczoraj sprawcę podstępnej kradzieży zegarka w hotelu Żorża, o czym wczoraj była wzmianka, w osobie b. nauczyciela prywatnego Jana W. z Sokala.

Podejrzana własność. Strażnik akcyzowy przytrzymał wczoraj na rogatce żółkiewskiej Berla Szpritzera z Magierowa, usiłującego w podejrzany sposób ukryć 6 łyżek i widełek srebrnych oraz 3 kubki pozłacane. Zarządzono śledztwo w tej sprawie a srebro na razie przytrzymało.

Zguba. Dozorca w domu obłąkanych w Kulparkowie, jadąc wczoraj do Lwowa, zgubił w drodze pugilares z kwotą 410 zł.

Teatr literatura i sztuka.

(Ng.) **Teatr.** „Czyja wina“ jednoaktowy obrazek dramatyczny Henryka Sienkiewicza, wystawiony na scenie naszej wczoraj po raz pierwszy, nie dotrzymuje może tego, co przyrzeka imię znakomitego autora, zawsze jednak zasługuje na honorowe miejsce w dziedzinie realistycznego u nas dramato-pisarstwa. Założenie nie nowe: rozejście się kochanków wskutek złe zrozumianego słowa z jednej, przesadnej dumy z drugiej strony; przeprowadzenie cechuje pisarza realistycznego; podczas gdy szkoła romantyczna pozwoliłaby kochankom po paru latach porozumieć się i połączyć losy swe na podstawie niewygasłej miłości, Sienkiewicz z wielką prawdą psychologiczną każe wyznać bohaterowi swemu, sławnemu malarzowi Leonowi, że po latach rozpacz i boleści, miłość dla Jadwigi, dawniej skromnej dziewczyny wiejskiej — dziś lwicy salonowej, nie istnieje więcej w sercu jego. Zbyt uczciwy, ażeby bez uczucia zwodzić żonę drugiego, opuszcza on dawną kochankę swą — a Jadwiga wykołejona na zawsze wskutek owego niefortunnego słowa, które spowodowało rozejście się jej z Leonem, rzuca się w otchłań używania i rozrywek z ziejącą próżnią w sercu. — Żmija ta, przypominająca żywo misterną nowelę hrabiny Colombi p. t. „Ideal“, przesuwając się przed oczyma widza w zręcznie przeprowadzonym dialogu, wznoszącym się miejscami do potęgi dramatycznej. Nielatwemu zadaniu sprościli pp. Żelazowscy, oddając rolę Leona i Jadwigi z subtelnym uwydatnieniem odcieni konwersacyjnych, nie mniej zaś wyszukując z właściwym sobie talentem dramatycznym miejsca kulminacyjne.

Nastąpiły dwie jednoaktówki: „Maż w drodze“ Blizińskiego i „O Józję“ Bałuckiego; zakończyła przedstawienie operetka Offenbacha „Joasia płacze, Jaś się śmieje.“

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 13. lutego. Przed sądem wyjątkowym rozpoczął się dziś proces robotników Suessa i Starka, których prokuratorja obwinia o agitację anarchistyczną, prowadzoną wspólnie ze skazanymi już robotnikami Szostackim, Hospodzkim i Hofermajerem. Obwinieni nie poczuwają się do żadnego karygodnego czynu.

W Rudolfsheim odbyło się wczoraj zgromadzenie majstrów krawieckich w obecności deputowanych Suessa, Kreuziga i Niemczynowskiego. Uchwalono energicznie wystąpić przeciwko konkurencji domów karnych.

Giełda zbożowa młła. Pšenica gotowa 7:52, na jesień 7:85, owies 5:84, kukurudza 6:49.

Nuncjatura tutejsza otrzymała wiadomość z Rzymu, iż w Poznaniu będzie niebawem otwarte seminarjum duchowne (dla wychowu pokornych serwilistów prusko-rządowych stosownie do aljan-su Leona XIII z Bismarkiem).

Wiedeń 13. lutego. We czwartek odbędzie się w Izbie poselskiej pierwsze czytanie projektu rządowego o stowarzyszeniach uniwersyteckich. Pp. Bobrzyński i Romaszkan (!) wybierają się z przemowami za projektem Gautschowskim.

Praga 13. lutego. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie nauczycieli ludowych i uchwalilo petycję przeciwko projektowanej konfesyjności szkół. Wielu mowców występowało przeciwko klerykalom staroczeskim. Prof. Truma wykazał,

że wskutek obniżenia przymusu szkolnego postradałoby chleb 2840 nauczycieli.

Na wyspie strzeleckiej odbyło się wczoraj zgromadzenie robotników, i uchwalilo wysłać do cesarza deputację z przedstawieniem bezprzykładnej nędzy, która panuje w klasie pracującej. Potem uchwalono rezolucję o przywróceniu swobody prasowej i zaprowadzenie powszechnego głosowania.

San Remo 13. lutego. Cesarzewicz ma się dobrze i jest wolny od gorączki.

Rzym 13. lutego. Cała flota wojenna włoska otrzymała rozkaz zgromadzić się na rewję koło wyspy Maddalena pod wodzą admirała Racchia.

Wiedeń 14. lutego. Weteran austriackiej walki konstytucyjnej Fischhof, publikuje w *Neues Wiener Tagblatt* serje artykułów, w których zawywa narodowości Austrii do pojednania ze względu na sytuację wewnętrzną i zewnętrzną. Z walki narodowościowej korzystają wewnątrz wstępczyci, na zewnątrz Rosja, która gotuje się zniszczyć kulturę zachodnią. Fischhof wspomina też sympatycznie o Polakach.

Śluchy o bliskim ustąpieniu ministra wojny Bylandta nie chcą się uciszyć. Następcą jego ma być minister honwedów Fejervary. Słychać z innej strony, że Bylandt ustąpi dopiero po sesji delegacji.

W procesie anarchistów zasądzeni zostali wczoraj: robotnik Czermak na 5 lat, Stieber na 3 lata. Przy rozprawie odwołał główny świadek, skazany więzień Hofermeier, swe poprzednie zeznania obciążające podsądnych.

W reskrypcie do kolei północnej wyraża minister handlu stanowczo swe życzenie, by kolej ta przyjęła u siebie węglarzy ze Styrii, pozostających bez zarobku.

Giełda wieczorna: kredyty 270 60, węg. renta złota 96:95.

Wiedeń 14. lutego. Suplent gimnazjum państwowego w Sanoku, ks. Józef Sidor mianowany rz. kat. katechetą tamże.

Berlin 14. lutego. Szuwałow konferował wczoraj z Bismarkiem.

Parlament przyjął paragraf ustawy socjalistycznej, przedłużający ją na dwa lata.

Berlin 14. lutego. *Berlin. Tagblatt* donosi, że arcybiskup Dinder wystosował okólnik do wszystkich katechetów wyższych zakładów naukowych swej diecezji, wedle którego polscy uczniowie gimnazjalni aż do szóstej klasy gimnazjum powinni uczyć się katechizmu i historii biblijnej po polsku, ale w domu! Dalej ma być polskim gimnazystom i uczniom szkół realnych nauka przygotowawcza do spowiedzi i komunji udzielana tylko w polskim języku.

Sofja 14. lutego. Pełnomocnik czarnogórski domaga się wydania bandytów czarnogórskich, aresztowanych przez rząd turecki po awanturze koło Burgas. Gdyby ich Turcja wydała, to rząd bułgarski zażąda wydania Bułgarów wraz z nimi aresztowanych.

W Belgradzie i Stambule organizują się komitety rewolucyjne z ramienia Rosji celem wtrągnięcia do Bułgarii.

San Remo 14. lutego. Cesarzewicz już wstał. Bronchitis ani śladu.

Rzym 14. lutego. Przesilenie ministerjalne wybuchło. Dymisja ministra oświaty Coppino została przyjęta.

Petersburg 14. lutego. Komendanci wojsk stojących w guberniach zachodnich, a osobliwie Gurko, przedstawili stan zbrojny Rosji w tak niekorzystnym świetle, że nawet najzaciętszym szowinistom odeszła ochota do wojny zaczepnej. Jenerałowie podnoszą w swem sprawozdaniu, że nawet wojna obronna mało miałaby szans powodzenia, gdyż nowym twierdzom brak jeszcze odpowiednich garnizonów.

Prelekcje na uniwersytecie moskiewskim rozpoczęły się 10., na uniwersytecie odeskim 13. lutego.

Humorystyka.

Z Muhy.

Na wystawie tkackiej.

— Powiedz mi, kto to jest ten wysoki i pucolaty jegomość z zadartym nosem, w złotych okularach?

— Jak to nie znasz go, jest to jeden z najbardziej u nas sławnych tkaczy.

— Czy posiada własną fabrykę?
— Co prawda, fabryki nie posiada, lecz natomiast zawsze wtyka swój nos w cudze interesy.

Roztargnienie.

— Wszystko to pięknie mój panie, lecz obawiam się, czyli człowiek z twoim charakterem będzie odpowiednim mężem dla mojej córki.

— O, proszę pana, przysięgam, że z mlekiem mojej matki wyssałem wszystkie jej zalety i cnoty.

— A więc matka pańska sama cię karmiła?

— O nie, dla słabego zdrowia karmić mnie nie mogła, ja byłem karmiony sztucznie krowim mlekiem, proszę pana!

Dzieje miłości.

Zauważył ją podczas pierwszego walca.

Przedstawił się jej w pierwszym kontredansie.

Oświadczył się podczas pierwszego mazura.

Dostał odkosza w pierwszym lansjerze.

Przysiągł, że, zanim drugi kontredans upłynie, powiększy grono samobójców.

W drugim walcu widziano go, jak się przedstawiał innej tancerce...

Ach ci mężczyzno!

Wszystko jedno.

— Czy pan jeździ na łyżwach tegorocznej zimy?

— Na łyżwach, co prawda, nie jeżdżę, ale za to już kilka razy pośliznąłem się i upadłem na ulicy.

Nagrobek pewnego szewca.

W tym grobie leży szewiec Jan

Wypijał daszkiem piwa dzban,

Wodowstręt cierpiał wiecznie on

Aż go uśmiercił nagły zgon.

Przechodniu mknij stąd o pięć staj,

Gdyż zmarły krzyknie: wódki daj!

Nagrobek Fikalskiego.

Ten, co tu leży, w żadnym karnawale

Nie dawał nogom wypoczynku wcale.

Biedne, stradzone nieboraczki obie

Dopiero tutaj — odpoczęły sobie.

Kartka przyniesiona do apteki. (Autentyczne.)

„Proszę na pierwszy Flaster Ktorigie Bomble nie Bolo tilko Swendzo za 1 Złoty“.

Wiadomości polityczne.

San Remo 13. lutego. Opuchnięcie krtani cesarzewicza niemieckiego, które było powodem operacji, nie zmniejszyło się. — Wiadomości o cesarzewiczu są ciągle zadawalające. Wczoraj wstał cesarzewicz na dwie godziny z łóżka. Dziś wolno będzie księżniczkom znowu zobaczyć się z ojcem.

Londyn 13. lutego. Wedle *Morningpost*, najzupełniej bezzasadną jest pogłoska, jakoby toczyły się rokowania w interesie przyłączenia się Anglii do francusko-rosyjskiego przymierza, a to celem przeciwdziałania koalicji mocarstw środkowej Europy. Takie postępowanie — pisze przytoczony dziennik — byłoby poważnym zagrożeniem pokoju międzynarodowego, któremu dopóty nie będzie grozić niebezpieczeństwo komplikacji, dopóki przymierze trzech mocarstw będzie popieranem przez Anglię i Turcję.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Taryfa towarowa dla linii Podgórze-Płaszów, ogłoszona postanowieniem z d. 1. listopada 1886 w zeszytach I, II i V., jakoteż w dodatku z d. 1. lutego 1887, ma mieć obecnie ważność i dla linii Podgórze-Bonarka.

Filoksera. Posiedzenie komisji, postępy tej strasznej kłeski badającej, odbyło się d. 7. b. m. w Pezscie. Z sprawozdania, odczytanego na posiedzeniu, pokazało się, że filokserą było dotkniętych w roku ubiegłym 132-352 morgów ziemi, z których 55-615 przypada na winnice, zupełnie zniszczone. Po Węgrach następuje Francja, Austria, Algier i Kalifornia. W Europie filoksera pokazała się wszędzie oprócz Grecji.

Lwów dnia 13. lutego 1888.

	Lwów	Tarnopol	Podwoleczyska	Czerniow.
Pszenica	6-20—6-95	6-00—6-70	6-00—6-50	6-10—7-85
Żyto	4-50—4-80	4-10—4-80	4-00—4-65	4-25—4-70
Jęczmień	4-—5-50	4-00—5-00	3-75—4-20	4-35—5-65
Owies	4-60—4-90	4-30—4-60	4-00—4-30	3-50—3-85
Groch	4-00—4-95	4-—9-—	4-00—9-00	4-50—8-—
Wyka	4-—4-60	4-—4-50	3-80—4-35	4-10—4-95
Rzepak	9-50 10-25	9-25 10-00	9-—10-—	9-70 10-85
Lnianka				
Koniczna czerw.	38—45	27—40	25—40	25—43
Koniczyna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka	22—26	21—25	20—25	22—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 20 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 25-00—25-50.

Dziś z powodu Soboty zawarto mało transakcji. Uspokojenie niezmiennie.

Nafta. Wiedeń 13. lutego: — do —; Brema: loco 7.40 do —; Hamburg: loco 7.20 do —; na luty —, na sierpień-grudzień 7.30; Antwerpja na luty 19.1/8 do —; Nowy-York 7.62; Filadelfia 7.62.

Nadesłane.

„Z Nurtów życia“

wiązanka rymów z teki dziennikarza *Lubina F. W. Ilasiewicza*, wyszła w tych dniach i jest na składzie głównym w drukarni „Dziennika Polskiego.“
Egzemplarz 1 złr.

Zmiana mieszkania.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. C. Sztembarth

przeprowadził się na ulicę **Batorego** (dawna Hallicka) Nr. 26. I. piętro.
Ordynuje od 3 do 5. Dla niezamożnych bezpłatnie.

(Cierpiących na tasiemca) uwagę zwracamy na specjalne lekarstwo, prawdziwe kapsułki na tasiemca apteki St. George'a w Wiedniu, Y. Wimmergasse 33. Skutek tego środka jest szybki, zupełnie nieszkodliwy, na co wyrabiający posiada od szczytliwie wyleczonych tysięcy podziękowań i uznani, które bywają nadesłane dziennie ze wszystkich stron świata.

Dr. Jan Rosner

b. asystent kliniki położn. ginek. uniw. Jagiellońskiej osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz chorób kobiecych i akuszer.
Walowa 7, dom p. Ballabana I. piętro.
(od 3—5 po południu).

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. Roth, okulista

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8—9 i od 2—4 po południu *Trybunałska 16*

Notariusz w Cieszanowie poszukuje konceptenta, któryby jak najrychlej posadę mógł objąć.

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

D. J. KURPIEL

ordynuje ulica Sobieskiego 1. 12. I. p. (też listownie i korespondencją)

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. lutego 1888.

Hotel Francuski. Dr. K. Wolański z Bolechowa, K. Winnicki z Turady, C. Nemees z Krzemieńca, Flechner ze Złoczowa, J. Louda z Balty w Rosji, Berger z Brzeżan, A. Mańkowski z Podola, St. Hirscher z Horodysławic, S. Frundlich z Berlina, H. Wilk z Odessy.

Hotel Żorża. M. hr. Łoś z Czyszek, H. Sponson z Anglii, L. Wierzbicka z Drohobycza, J. Postolska z Wojniłowa, W. Süsler z Opawy, W. hr. Wolski z Krystynopola, W. Puzyna z Martynowa, Rakowski z Hermanowie, J. Sponer z Żółkwi, H. Bercker z Żółwi, J. Jędrzejowicz z Litatyna, O. Schmalz z Firlejówki, Z. hr. Walisowa z Słociny, Z. Wisniewski z Gródka, W. Krasnopolski z Latacza.

Hotel Europejski. K. Kędziński z Sonnik, Rieger ze Złoczowa, J. Hirsch z Hamburga, A. Krutzenstein z Niemirowa, F. Majchrowski ze Stanisławowa, St. Rudnicki z Bełżca, Dr. Pohorecki z Tarnopola, J. Stehr z Triestu.

Hotel Angielski. M. Czajkowski z Żerawy, W. Kowalski z Żurawna, W. Żelechawski z Hrebowni, J. Sanocki ze Złoczowa, F. Daniłowicz z Żółkwi, Łokuciejowski z Łukawicy, T. Runge z Kreczowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent, w inne dni 30 cent, w niedzielę i święta wstęp wolny.
NIEMUSZAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, w św. Ducha, w dniu powszednim 20 cent, w niedzielę i święta 15 cent.
MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.
MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3 do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

13. lutego 1888.

	placą	żądadają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.		194 50
Kolej lwowsko-czerniowiecka po 200 zł. wa.		211 50
Banku h. potocznej galicyjskiej po 200 zł. wa.		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 50	98 —
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	90 75	92 52
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 50	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 50	101 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	92 75	93 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Oblięgi za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	89 50	105 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.		91 —
Losy.		
Miasta Krakowa	19 —	—
Stanisławowa	35 50	—
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	5 —
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleonander	9 91	10 08
Imperial	10 33	10 43
rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
rubel rosyjski papierowy	1 07	1 09
100 marek niemieckich	61 85	62 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. lutego 1888		dzisiejsze	z dnia poprzedn.
(godz. 5. min. 50 po poł.)			
Akcje węgierskie banku kredytowego			
Bank anglo-austriackiego		271 50	271 50
Unionbanku		101 —	99 —
Kolei Karola Ludwika		190 —	190 —
Kolei północnej		192 —	191 —
Kolei południowej (Lombardy)		246 50	246 25
Kolei państwowej		81 50	80 50
Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej		216 80	213 25
Kolei węgiersko-północno-wschodniej		208 50	205 25
Losy komunalne wiedeńskie		152 —	152 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu		128 25	128 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne		101 —	101 —
Losy regulacji Cisy		122 25	122 —
Akcje Banku dla krajów koronnych		206 —	205 50
Renta węgierska złota 4 proc.		96 40	95 80
Akcje Bankverein		82 75	82 50
Rosyjski rubel papierowy		108 —	108 —
Losy premjowane węgierskie		119 25	119 —
Akcje kredytowe		270 —	268 50
Akcje kolei Karola Ludwika		191 25	191 25
Akcje kolei południowej		80 50	80 50
Napoleonondy		10-04-50	10-04-—
Berlin, dnia 9. lutego 1888.			
(godz. 5. min. 35 pop.)			
Rosyjski rubel papierowy			
Akcje austrackie kredytowe		174 80	173 80
Akcje kolei Karola Ludwika		139 —	138 25
Austrjackie banknoty		77 62	76 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)		160 60	160 40
Rosyjska pożyczka wschodnia		33 —	32 50
		52 40	52 10

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.		Pociąg pospieszany	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa		5-50	9-27	11-35
Z Podwoleczysk		10-24	3-05	3-50
Z Podwoleczysk na Podzamcze		10-10	2-28	3-19
Z Czerniowiec		10-03	3-35	3-30
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa			4-35	
Z Chyrowa, Stryja			8-59	
Z Ławoczego, Chyrowa				
Z Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			1-35	
Z Bełżca				
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa		10-44	4-10	4-50
Podwoleczysk		6-10	10-25	12-38
Podwoleczysk z Podzam.		6-22	10-55	1-08
Czerniowiec		6-20	11-06	12-22
Chyrowa, Stryja i Husiatyna			11-47	
Stryja, Chyrowa			8-04	
Ławoczego			6-30	
Bełżca			9-16	
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9-34	6-35	5-20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa		6-36	9-35	9-29
UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.				
* W poniedziałek, wtorek i piątek.				

Bank rolniczy we Lwowie.

Przyjmuje zamówienia na nasiona do siewu wiosnego, utrzymuje na składzie mak, koniec czerwona, biała, szwedzka, lucerna francuska, tymotkę, kukurudzę amerykańską „Virginia” zwaną koński ząb i nowy gatunek kukurudzy amerykańskiej „la Plata” etc. owsy, jęczmiona, pszenicy w różnych odmianach, najcenniejszych jakościach i po najprzystępniejszych cenach w miarę zapasów.
Wszelkie wyjaśnienia udziela z największą gotowością
Dyrekcja.

Maryocelskie Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnym oddechu, wzdęciach, kwasnych odbijaniach, kolikach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamyczkach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcji flegmy, żółtaczce, obniżeniu siły i wzmocnieniu przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciwnie żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, watroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austrii. Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdym flaconie na opisie użyte, wymienione.
Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają często kradzione i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinąć być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdym flaconie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Gaska w Kromieryżu (Kremsier).

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptekarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepasa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiorskiego, Arnolda Rapaporta. W BIELZIE u aptekarzy: Grossa. W BÓBRCE u aptekarzy: Balbiny Miedlickiej. W BRODACACH u aptekarzy: Bronisł. Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. Landesberga. W BRZEZANACH u aptekarzy: Ad. Dursta, Józ. W. Lobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera. W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt. A. Helma. W MIELNICY u apt. Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u apt. J. Żolińskiego. W PRZEMYŚLANACH u apt. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jakiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Winc. Grabowskiego. W ROZDOLE u apt. Lud. Mierzwińskiego. W SAMBORZE u Apt. Aleksiewicza, K. Marescha. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u apt. Andr. Danczaka. W SOKALU u apt. Eng. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Palesskiego. W STRYJU u apt. Czalbazyńskiego, W Komorowskiego. W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W WARCU u apt. Bened. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franc. Petescha.

Dra Schweigera WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII. Laudong. Nr. 29. 745 (25)

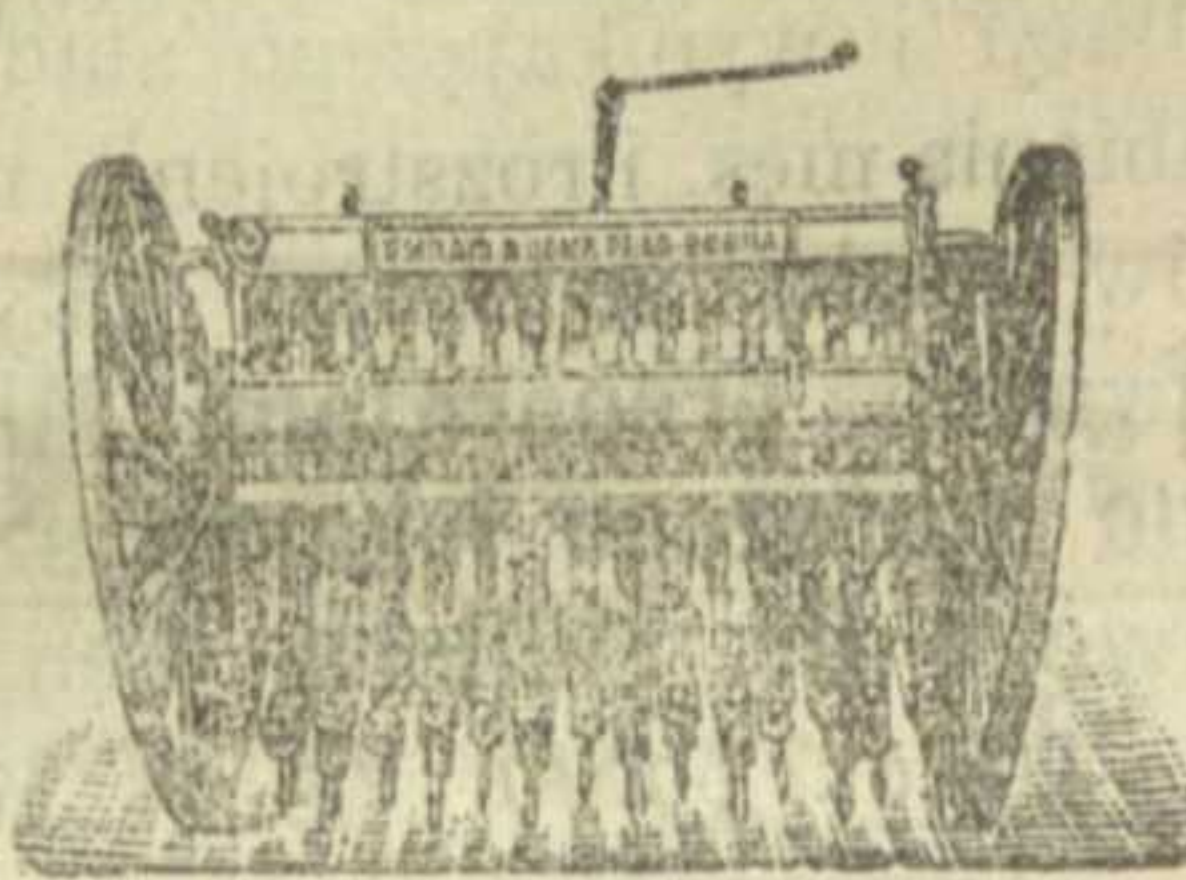
ANTONI SCHÖN

zaprasza na ćwiczenia w ostatni Wtorek 14-go b. m. a we Czwartek 16. b. m. na rozpoczęcie kursu naukowego z ćwiczeniami w tańcach

Ulica Wałowa liczbą 20.

Jęczmień „Hanna”

zebrany pogodnie, odznaczający się bardzo pięknym kolorem, dorodny, sprzedaje na nasienie w każdej ilości zarząd dóbr w Wareżu ostatnia poczta loco. Cena za 100 kilogr. bez worka loco stacja kolejowa Belz 6 złr. 75 ct. w. a.



Siewniki drylowe

najlepszego i najtrwalszego gatunku dostarcza pod kilkoletnią gwarancją

Umrath i Spółka fabryka maszyny rolniczych Praga-Bubna.

Katalog na żądanie gratis. FILIA we Lwowie pod własną firmą ulica Grodecka l. 6l.

Osoby potrzebujące pewnej pomocy lekarskiej w ścisłej tajemnicy, znajdą taką pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadczonego lekarza, specjalisty do organów płciowych, mieszkającego przy placu Hallikim l. 13, pierwsze piętro. Separowane ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. Adres: Fr. Galkiewicz 13. plac Hallicki.

„Światelko”

pismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży wychodzi trzy razy w miesiącu we Lwowie (ulica Kopernika l. 28). Prenumerata roczna już z przesyłką 4 złr., kwartalna 1 złr. w. a.

! Nowości!

poleca wyłączny Magazyn **Robót ręcznych i haftów** oraz **koronek** krajowych i zagranicznych w **Rynku liczbą 15. I. piętro** vis-à-vis sali ratuszowej. Roboty ręczne wykończą się; roboty kanwowe i wszelkie przybory po najumiarkowanych cenach.

Sprzedaj większych posiadłości — niemniej realności z gruntami od 400 do 50,000 fl. — Najem pomieszczeń kawalerskich lub familijnych, dostawę personelu służbowego, począwszy od nauczycieli, rzadcy, aż do podrzędnej sługi, jakoteż rękodzielników i robotników — poleca konces. Biuro strzeżeń Leszka Osieckiego w Kolonij. — Zlecenia wykonuje sumiennie z możliwym pospiechem.

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materiałów ulica Karola Ludwika l. 13. (dawniej cukiernia Rotlendera) poleca

w każdym domu potrzebne:

MYDŁO, KROCHMAL, FARBKI do bielizny, SODE SZCZOTKI wszelkiego rodzaju, OLIWE do świecenia, KNOTKI, FARBY do farbowania materij, MASE do podłogi, WOSK, ZAPALKI etc. etc.

Cennik dla każdego gratis.

Ziołka piersiowe

Dr. Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypcy, zaflegmieniu i t. p.

Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. 694

Chleb Dra Grahama

Dzielnko, o tym prawie cudownym chlebie wynalazku dra amerykańskiego **Grahama**, podające dokładny sposób wyrobienia, pieczenia, oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wyleczone zostały radykalnie, dostać można za cenę 60 cent. w Administracji „Kurjera Lwowskiego”.

Webb King.

„Webb King” jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzymkrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Webb King”:

- 1 sztuka 8 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7.—
 - 1 szt. ka 88 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8-50
 - 1 sztuka 175 ctm. szerokości 15 mtr. długa na 6-7 prześcieradeł bez szwu zł. 11-80
 - Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki złr. 12-80
 - 1 sztuka 175 ctm. szerokości 15 mtr. długa, na 6-7 bar zo ciepłych prześcieradeł złr. 13.—
- Wyrób nasz „Webb King” nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszych składach. Prośbi na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej. Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Wyszło właśnie **13 wydanie Dr. Müllera** rad. med. najnowsze dzieło o **osłabieniu, rozstrojeniu nerwów, skutkach grzechów młodości etc.** CARL KRIEKENBAUM. Braunschweig 987

Dr. Berger

specjalnie dla chorób płciowych **Poradnik** jego zł. 1-20 Ulica Karola Ludwika l. 7. Ordynacja dyskretna także, listownie, oraz i leki.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyński l. 2. 105

Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami: sprzedaje najtańiej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29. 233

Nowa szkoła. Kurs gimnastyki szwedzkiej i tańców, rozpoczął się dnia 1. lutego, w szkole pod l. 4. pl. Benedyktyński. 245

Kobiety w rachunkach biegłe, otrzymają zatrudnienie stałe, pod warunkiem złożenia kaucji. Wiadomość w handlu Albina Soleckiego przy ul. Wałowej l. 11. we Lwowie. 295

Premiowane własne wina Heygalia Tokajskie beczkami z Mady, oraz butelkami wedle koncesyj z r. 1882 nabywać można u właścicielki pani A. Neupauer ulica Kochanowskiego l. 6. 269

Kuchmistrz, najlepszymi świadectwami z bardzo wysokich domów wykazać się mogący, młody kawaler, poszukuje umieszczenia. Adres D. Administracja Kurjera. 271

Ogrodnik żonaty bez familji 34 lat liczący, posiadający chlubne rekomendacje z większych zakładów z lat 18 poszukuje posady. Adres W. S. 108 pos. rest. Tarnopol. 263

W jednem z największych prowincjonalnych miast Galicji, jest od 1. maja b. r. do wydzierżawienia **Hotel wraz z restauracją.** Hotel ten istnieje w tych samych lokalnościach od lat kilkudziesięciu i z powodu swego korzystnego położenia znany, cieszy się powodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Dzierżawa hotelu”. 294

Poszukuje się bony lub piastunki dla dwojga małych dziewczątek. Osoba młoda, zd. owa, mówiąca poprawnie po polsku i umiejąca czytać, która już była w podobnym obowiązku, otrzyma pierwszeństwo. Zgłoszenia pod literą K. W. do Administracji Kurjera. 272

Panny zupełnie wydoskonalone w robocie sukien damskich znajdują zaraz stałe umieszczenie za wynagrodzeniem do zł. 25 miesięcznie w magazynie Julji Berger Halicka 21. 296

Dwoch pokoi z kuchnią i dużym piecem piekarskim poszukuje się. Wiadomość w Administracji Kurjera „Mieszkanie”. 291

Sklepek korzenny jest zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Plac Chorażczyzny l. 6. 291

Poszukuje się kupeca na sklep mięsny, na bardzo dobrej ulicy. Wiadomość w Administracji. 290

Nauczyciel muzyki, kawaler znajduje zaraz umieszczenie w Zakładzie drohowskim z placą miesięczną po 10 złr. wiktlem, mieszkaniem i opałem. — Podania należy wnosić do kuratorji fundacji St. br. Skarbka we Lwowie gmach teatralny l. piętro Nr. 29. 289

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kaźmierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emilia Bertemiliana Brajera, Kaźmierzowska 37

3 pokoje, przedpokój, niza, Garncarska-10 zaraz do najęcia. 270

2 pokoje z przynależnościami w okolicy Koralnicka 8. 275

Na karnawał!
Pół kilogr. najwyborniejszych **cukrów deserowych** mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.
Pół kilogr. **karmelków** mięszanych 75 centów.
Cacao w proszku (entölt) w puszkach po 40, 75 cent i 1 złr. 50 cent. — poleca **Henryk Treter** PAROWA FABRYKA CZEKOLADY Lwów ul. Kopernika l. 3.

Piękna Żydówka
Szkic psychologiczno-społeczny napisał W. Feldmann. — Cena 80 ct. z przesyłką 95 ct. Księgarnia J. Leona Pordesa we Lwowie.

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek zwanych **FUMIGATEUR ESPIC** Duszność, Kaszle, Katary, Nowalgije w PARWU sprzedają hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20 Wymagac podpis jak obok na każdej rurce. W LWOWIE w aptekach P. K. MIKOLASCHA I WEWIORSKIEGO.

400 cetnar. Jablek tyrolskich sprowadziła Włosko-Tyrolska Owocarnia i wysłała kosz 5 kilowy rozmarynek 1-90 złr., kosz 5 kilowy Edelroth złr. 1-80 wraz z opakowaniem. O łaskawe zlecenia uprasza **Fryderyk Schleicher.**

Towarzystwo dla muzyki instrumentalnej HARMONIA poleca swą ukompletowaną i w nowe instrumenta zaopatrzoną kapelę do grania na rautach, zabawach domowych, weselach, balach i koncertach, a to we 4, 6, 12, 24 i 30 kapelistów. Zamówienia przyjmuje kancelarja Towarzystwa we Lwowie przy ulicy Strzeleckiej l. 7.

